Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 30 gr.

NOWOŚCI
POLITYCZNE I GOSPODARCZE

Szlakiem Kadrówki
1914—1927 r.



Rok I

7 sierpnia 1927 r.

Nr. 42/43

MIECZYSŁAW ROGALSKI

Wymarsz Kadrówki

...I przyszła... upragniona dla Polski wojna.

Jedynym człowiekiem w Polsce, który wiedział wtedy, czego chciał, który był na nią przygotowany — był Józef *Piłsudski*.

Intrygi Dmowskiego, agitacja endeków, odcięły mu przed samą wojną środki pieniężne, hojnie napływające z Ameryki.

— „Chcą nas pozbawić pieniędzy! A tymczasem nigdy one nie były potrzebniejsze. Wojna się zbliża i trzebaby zawczasu zakupić broń, amunicję, umundurowania, gdyż w czasie wojny o te rzeczy będzie bardzo trudno, a broni i amunicji nie dostaniemy wcale. Nieprzygotowani, staniemy się igraszką rozmaitych wpływów. Dziką ironją wprost brzmi nawoływanie do zupełnej, ale to najzupełniejszej niezależności naszego ruchu w ustach tych właśnie, co najbardziej przeszkadzają nam w zbieraniu pieniędzy, w organizowaniu się!“ — skarżył się Piłsudski.

— „Niema nic boleśniejszego, nad nieskorzystanie z pomyślnie składających się możliwości, a one nadchodzą, są już blisko!..“

Piłsudski wypowiadał te pamiętne słowa w przededniu wojny. Wojna z całą gwałtownością burzy uderzyła wkrótce o nasze progi, wstrząsnęła dachami naszych siedzib.

Piłsudski improwizował. Tworzył z niczego kadry wojska polskiego. Starał się zespolić w jedną całość wszystkie organizacje pokrewnego typu, powołane do życia za Jego inicjatywą, za Jego przykładem.

Piłsudski rósł już wówczas w oczach na wodza. Wbrew intrygom austrjaków, wbrew knowaniom opozycji, Piłsudski od początku wojny stał się widomym twórcą, **wodzem** *armji*. Na niego zwracały się oczy, od niego czekano rozkazów, choć obręcz ostrożnych wpływów austrjackich, nie ufając mu, zamknęła go w ramach Brygady, robiąc zeń tylko Brygadjera, rozdzielając Legjony na części, wydzierając mu władzę nad niemi.

Ale Piłsudski pozostał sobą. Nie ugiął się, nie włożył obcego munduru. Nie przypiął na piersi orderów zaborczych. Nie czekał na „c. i k.“ nominacje. Miał za sobą nominację *całego narodu*, który w najkrytyczniejszych, najstraszniejszych chwilach widział w Nim swego wodza.

Śpiewali też o nim Legjoniści:

„Jedzie, jedzie na kasztance, Siwy strzelca strój!
„Hej, hej, Komendancie, miły wodzu mój.
„Gdzie szabelka twa ze stali.
Przecież idziem w bój?
„Hej, hej, Komendancie, miły wodzu mój!
„Gdzie twój mundur generalski
Złotem wyszywany?
Hej, hej, Komendancie, Wodzu mój kochany!
„Masz wierniejszych niż stal
Chłodna młodych strzelców rój...
Hej, hej, Komendancie, miły wodzu mój!
„Nad lampasy i czerwienie
Wolisz strzelca strój...
Hej, hej, Komendancie, miły wodzu mój!
„Ale pod tą szarą bluzą serce ze złota!
Hej, hej, Komendancie, serce ze złota!
„Ale błyszczą groźną wolą
Królewskie oczy!
Hej, hej, Komendancie, królewskie oczy!
„Pójdziem z Tobą po zwycięstwa
Poprzez krew i znój!
Hej, hej, Komendancie, miły wodzu mój! *)

*) „Muza Legjonów Polskich“ — 1914—1915 r.

I nazwa Komendanta przywarła do Piłsudskiego. Nikt Go nie śmiał nazwać brygadjerem. Ta urzędowa nazwa chwilowo przyczepiona do osoby wodza, obcą mu pozostała.

Nie uznał on munduru, ani austrjackiego, ani nawet Legjonowego, uważając Legjony, okryte chwałą, za przejściową fazę kompromisową. Piłsudski włożył dopiero mundur polski, przedtem nie rozstawał się ze swoją kurtką strzelecką.

Stworzenie Legjonów wykołysanych w marzeniach było przecież chwilą poważnego tryumfu, chwilą historyczną, którą jeszcze kiedyś pióro artysty odtworzy może wspanialej, ale w której relacji świadków i uczestników będą miały zawsze nieocenioną wartość. Stefan Pomarański tak opisuje to „Powstanie Kadrowe“ *)

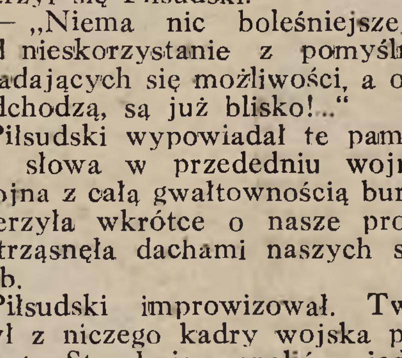
„Bocznemi ulicami Krakowa szedł oddział Polskich Drużyn strzeleckich z Dolnych Młynów, gdzie mieściła się Komenda Drużyny Krakowskiej — ku Oleandrom. Tam miał się stać akt niezwykłej wagi— ostatecznego połączenia we wspólnym czynie dwóch współrzędnych, a dotąd niejednokrotnie walczących ze sobą, organizacji.

Prowadził nas podchorąży Burhardt (St. Burhardt-Bukacki).

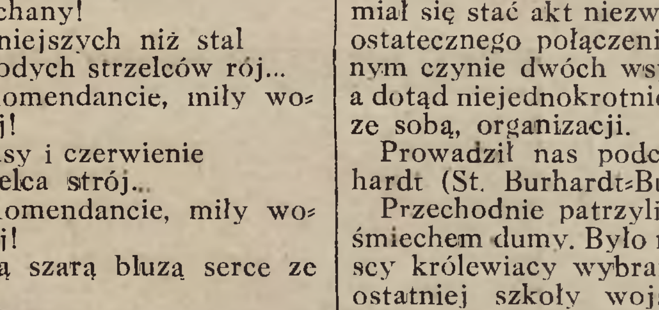
Przechodnie patrzyli na nas z uśmiechem dumy. Było nas 75, wszyscy królewiacy wybrani uczniowie ostatniej szkoły wojskowej Drużyn w Nowym Sączu.

O godzinie 6 po południu stanęliśmy na placu ćwiczeń w Oleandrach. Oczekiwał już nas Komendant Główny (Piłsudski) i przyjął raport. W chwilę potem stanął obok nas takiż sam oddział ze szkoły letniej Związków.

*) Stefan Pomarański — Pierwsze dnie (Ze wspomnień) w zbiorze Legjony na Polu Walki.



Ułan na zwiadzie.



„Kadrówka“ w polu

Listy z nad Wełtawy

Praga, w lipcu.

Świetne wyniki ostatnich wyborów do instytucji ustawodawczych w Czechosłowacji w którym stan średni przeprowadził **13 posłów i 6 senatorów** udowodniły, iż Czechosłowacy są pierwszym narodem słowiańskim w którym rozwój miast osiągnął najwyższy stopień i wykazuje jak wielki wpływ na wzrost dobrobytu ogólnego ma rozwój warstw średnich.

W tym celu wybrałem się do **„Zlatej Prahy"**, aby naocznie przekonać się o sile miejscowego **zjednoczenia rzemiosła i drobnego kupiectwa.**

Pierwszą wizytę złożyłem b. ministrowi **R. Milćochowi** prezesowi klubu sejmowego posłów Stanu Średniego, który mi przedstawił dane o rozwoju mieszczaństwa czeskiego.

Prezes R. Milćoch zdradza mi odrazu tajemnice tego wspaniałego rozkwitu!

Stan Średni rozwija się bez przeszkód w Czechach od XIII wieku i potęga jego nieprzerwanie wzrasta. Już w 1310 r. za króla Jana Luksemburskiego; zdobywają np. rzeźnicy prascy swój wspaniały **sztandar ze złotym lwem**, herbem państwowym, za mężną obronę murów Pragi przed wrogami.

Czechy nie miały bowiem, podobnie jak Polska korzystnych granic naturalnych, lecz obronne miasta, posiadające dobrze zorganizowany samorząd i patrjotyczne mieszczaństwo, były podstawą samodzielności państwowej. Miasta czeskie zyskały sobie wówczas liczne przywileje, lecz trzeba przyznać, iż były one głównemi ośrodkami kultury i nauki czeskiej.

Wskutek tego więc, w tym czasie, gdy rozwój miast w Polsce został zahamowany przez egoistyczną i zgubną politykę szlachty, miasta czeskie rozwijały się swobodnie. Miasta są obecnie ośrodkami całego życia gospodarczego i kulturalnego. Obecnie w miastach czeskich mieszka około 60% ludności.

Rolnictwem i leśnictwem trudni się bowiem tylko 39,5%, przemysłem i rzemiosłem 33.8%, kupiectwem i finansami 10.7, a pozostałemi zawodami 16%.

Czechy są więc krajem **przemysłowo-rzemieślniczo-rolniczym**, podczas gdy Polska jest jeszcze krajem tylko rolniczo-przemysłowym.

Jak jest szanowane w Czechach rzemiosło świadczy najlepiej fakt, iż nawet w tytule Ministra gospodarstwa narodowego na drugiem miejscu figuruje rzemiosło i obecny Minister Dr. Peroutka nosi tytuł **Ministra przemysłu rzemiosła i handlu.**

Rzemiosło czeskie zawdzięcza swój wpływ na życie państwowe jedynie swej doskonałej **organizacji** zawodowej. Posiadało ono bowiem w 1920 r. 3992 stowarzyszenia i cechy rzemieślnicze, jednoczące **442.757 Mistrzów i 157.766 uczniów**, czyli prawie tyle ile cała Polska. Szkolnictwo zawodowe stoi bardzo wysoko, szkół przemysłowych jest 252, a rzemieślniczych 1232. A teraz przytoczymy parę szczegółów z życia R. Milćocha który był pierwszym ministrem rzemieślniczym w Czechosłowacji i objął w 1925 r. tekę Ministra Pracy.

R. Milćoch jest absolwentem szkoły koszykarskiej w Melniku i położył wielkie zasługi na polu organizacji czeskiego rzemiosła, założył radę związków rzemieślniczych, „Czeskoslovensky denik" oraz kredytową spółdzielnię rzemieślniczą w Ołomuńcu, której roczne obroty przekraczają **32 miljony koron.**

R. Milćoch wspólnie z obecnym **Ministrem Kolei Żelaznych Wacławem Józefem Najmanem** są istotnymi organizatorami Stanu Średniego w Czechosłowacji.

Leaderzy ci okazali wielkie zainteresowanie rozwojem Stanu Średniego w Polsce i wyrazili gotowość jaknajdalej idącego współdziałania i podzielali konieczność bliższego wzajemnego zbliżenia gospodarczego i kulturalnego.

Zet.

Preliminarz budżetowy magistratu m. st. Warszawy.

Budżet m. st. Warszawy na r. 1927 — 28, uchwalony przez magistrat w dn. 10 maja b. r. został obecnie zatwierdzony przez Min. Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Skarbu.

Ważniejsze pozycje, przewidziane w tym budżecie, są następujące: 2.900.000 zł. — na budżet piekarni miejskiej, 1.000.000 zł. — budowa Muzeum Narodowego. 5.000.000 zł. — budowa gmachów szkolnych. 3.600.000 zł. — inwestycje w dziale szpitalnictwa i opieki społecznej. 10.300.000 zł. — budowa domów, cegielni, pożyczki na remont zniszczonych budynków, wreszcie 10.900.000 zł. — inwestycje przedsiębiorstw miejskich. Łącznie preliminarz przewiduje wydatki na sumę 37.159.000 zł. Suma ta ma być pokryta z nadwyżek budżetowych poszczególnych wydziałów i przedsiębiorstw miejskich oraz z pożyczek, przyznanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego i P.K.O.

Czas opłacić prenumeratę za kwartał trzeci Conto P. K. O. 14264.

OD ADMINISTRACJI

Czasopismo nasze ukazuje się z nieznacznem opóźnieniem z powodu wyjazdu redaktora w sprawach redakcyjnych i organizacyjnych do Pragi Czeskiej.



Widok na Wełtawę i Pragę.

Bankierzy czy bankruci?

Nazwa „bank“ pochodzi od włoskiego słowa „banco“, co oznacza — ławka. Na ławkach bowiem przesiadywali włoscy bankierzy, zajmujący się na rynkach miejskich zamianą pieniędzy. Zbliżone do bankiera i bardzo często z nim związane słowo „**bankrut**“, oznacza nic innego, jak „**rozbitą ławkę**“ („banco rotto“), gdyż zrujnowany bankier średniowieczny łamał wprost swą ławkę i wędrował szukać szczęścia w innem mieście.

Dziwnym zaiste zbiegiem okoliczności słowo bankier czyli dosłownie „**ławkarz**“ przylgnęło do naszych posłów, którzy już 5 lat wysiadują na ławach poselskich.

Wystaczy zaś tylko przejrzeć wszystkie grupy i stronnictwa, aby przekonać się, jak zamiłowanie do bankierstwa zakrzewiło się na ulicy Wiejskiej.

A więc:

„**Endecja**“. — sen. Adam i pos. Chądzyński i Rudnicki (Bank Rzemieślniczy z Łodzi) i inni „**Chadecja**“: ks. Adamski — (zrujnowanie oszczędności Amerykan w Banku Sp. Zarobkowych).

Korfanty — (Bank Francusko-Polski i dla Handlu i Przemysłu). Dymowski — (Bank Narodowy). „**Piast**“: Osiecki — (Bank Kredytowy) Witos Kowalczuk i Szydłowski (Bank Leśny). **N. P. R.** Popiel (Bank Zjednoczenia Kooperatyw). **Zw. Chłopski:** Dąbski: (Bank Mechaników). **P. P. S.** Diamand, Daszyński (Bank Ludowy) i t. d.

Jak widzimy choćby z tego pobieżnego zestawienia, każde stronnictwo i niemal **każden suweren chciał być bankierem...**

Jak smutne były wyniki tych ambicyj, świadczy najlepiej szereg bankructw większości banków.

Wczytując się zaś w listę tych domorosłych „bankierów“, wyborca powinien zrozumieć dlaczego inflacja, która była prawdziwem „Eldoradem“ dla bankierów, znajdywała tak długo **obrońców wśród polityków** z ulicy Wiejskiej.

Wszak wprowadzenie waluty stałej było skazaniem na zagładę, wysuszeniem źródła dochodu dla żerujących przy nich przemysłowców.

Realistyczne odsłonięcie kulis takiej spółki bankierskiej i przemysłowej daje nam toczący się proces gen. **Zymierskiego**, a właściwie osławionej „**Protekty**“.

„Protekta“ fabryka masek gazowych, założona pod protektoratem gen. Żymierskiego z kapitałem fikcyjnym 400 tys. zł. otrzymała olbrzymie zamówienia rządowe i pobrała wysokie zaliczki, za które gwarantował „**Bank Zjednoczenia Kooperatyw**“, posiadający zaledwie **27 zł. i 77 gr. kapitału zakładowego.**

Już te fakty, z pominięciem nawet roli różnych dyrektorów paryskich kabaretów, jak p. Sauniera, wystarczają, aby wyraziście scharakteryzować atmosferę, jaka panowała w „bankach“ opartych o grupy polityczne, uzależniające swe przystąpienie do takiej, czy innej „**kombinacji rzadowej**“ od otrzymania **koncesji bankowej, czy też dochodowego zamówienia rządowego.**

W tym nonsensie, rzecz jasna, suwereni zapominali, iż siedzą na ławach poselskich jako **reprezentanci narodu**, lecz uważali się za bankierów, którzy powinni jak **najkorzystniej sprzedać swe wpływy i poprzeć swoje banczki.**

Jeżeli do tego jeszcze dodać, iż niektóre spółki akcyjne odbywały nawet posiedzenia swych zarządów w lokalach klubowych w Sejmie, to jasnem jest, że pomieszczenie pojęć „**ławy bankierskiej**“ z „ławą poselską“ jest zbyt daleko posunięte i stąd, nie dziw, że nad niektórymi sewerenami wisi, jak miecz Damoklesa — „ława oskarżonych“.

To też sam fakt bankructwa finansowego poszczególnych banków nie rozwiązuje jeszcze sprawy. Łączy się z niem stokroć gorsze—**bankructwo moralne**—upadek zaufania społeczeństwa do parlamentu.

I dlatego nie można się schronić przed wrażeniem, że na ławie oskarżonych w sądzie wojskowym siedzi nie gen. Żymirski lecz „**Protekcja“ i „Inflacja**', a pod arkadami sądowemi snuje się jak **duch Banka** widmo przedstawiciela licznej plejady „**bankierów sejmowych**“.

Jan Kord

PRAGA CZESKA



Rynek miejski z pomnikiem Jana Hussa. Przy rynku tym mieści się Poselstwo Polskie.

O ZJEDNOCZENIE RUCHU LUDOWEGO.

Polski Związek Organizacji i Kółek Rolniczych zwrócił się do wszystkich stronnictw ludowych z inicjatywą zjednoczenia dzisiejszego ruchu ludowego w jednem stronnictwie, aby stworzyć możność współdziałania tych stronnictw w ważniejszych wypadkach. W liście Związku zaznaczono, że zjednoczenie ruchu ludowego jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia wobec zbliżających sie nowych ważkich momentów politycznych.

Klub Stronnictwa Chłopskiego, który obradował w dn. 1 sierpnia b. r. w gmachu sejmu, powitał z radością to pismo, ale jednocześnie stwierdził z ubolewaniem, że odmowna odpowiedź „Wyzwolenia“ w powyższej sprawie opóźnia dzieło politycznego i gospodarczego zjednoczenia chłopów.

O OŚMIO-GODZINNY DZIEŃ PRACY.

Według doniesienia, nadesłanego z sekretarjatu Ligi Narodów do min. spraw zagranicznych, została zarejestrowana w sekretarjacie Ligi waszyngtońska konwencja o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Konwencja ta zyska moc obowiązującą z chwilą, gdy zostanie ratyfikowana przez Niemcy i Anglję. Ratyfikację taką złożyła dotychczas Francja.

Kiedy Warszawa postawi pomnik J. Kilińskiemu

Warszawa dotychczas nie posiada pomnika jednego ze swych najlepszych synów — Jana Kilińskiego. którego imię zapisało się złotemi głoskami w dziejach stolicy.

Zdawałoby się, że zasług jego mieszczaństwo polskie nie zapomni. a wdzięczność dla tego, którego działalność była punktem zwrotnym w dziejach stanu średniego, przyoblecze realne formy w postaci pomnika szewca — bohatera.

Tymczasem jednak od czasu insurekcji upłynął przeszło wiek, a dług wdzięczności, jaki zaciągnęła Warszawa względem swego wielkiego syna, nie został spłacony. Powinniśmy dołożyć wszelkich starań, aby stolica w najkrótszym czasie pozyskała pomnik mistrza Jana.

Nasuwa się teraz pytanie, gdzie powinien stanąć ów pomnik. Rzucano różne projekty, między innemi wymieniano Rynek Staromiejski i Dunaj Szeroki jako najodpowiedniejsze dla tego celu miejsca.

My jednakże nie podzielamy tego zdania. Wszelkie zmiany w dzielnicy staromiejskiej są niepożądane. Stare Miasto jako skończona całość architektoniczna, winno być wolne od wszelkich naleciałości — powinno pozostać takie, jakiem było dotychczas. Już i tak wybudowanie gmachu P. K. O. zepsuło w znacznym stopniu malowniczość starej dzielnicy, nie zepsujmyż więc jej do reszty!

Pomnik Kilińskiego powinien stanąć, naszem zdaniem, w tej dzielnicy, która była dotychczas upośledzona pod względem estetycznym — mianowicie na Pradze. Znajduje się tam piękny park Kilińskiego, miejsce, z którem związane jest mnóstwo wspomnień historycznych, gdyż tutaj wznosiła się stara Praga, słynna rzezią Suworowa.

Trudno znaleźć odpowiedniejsze miejsce dla pomnika Kilińskiego. Przemawia za tem jeszcze jeden wzgląd: Praga była dotychczas po macoszemu traktowana, nie mogła się pochlubić żadnem dziełem sztuki. Niech więc pomnik Kilińskiego usunie choć w części ten dotkliwy brak.

Praga posiada jeszcze jedno urocze ustronie, któremu również brakuje ozdób architektonicznych Jest to mianowicie Park Skaryszewski. Tutaj powinien stanąć pomnik naszego Wieszcza, tytana poezji polskiej — Juljusza Słowackiego, a park cały powinien otrzymać nazwę parku „Juljusza Słowackiego“.

T. Kutz.

Z całej Polski



Odsłonięcie pomnika H. Sienkiewicza w Bydgoszczy

Dn. 31 lipca b. r. odbyła się w Bydgoszczy uroczystość odsłonięcia pomnika Sienkiewicza, którą uświetnił swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej. P. Prezydent był na nabożeństwie w Farze, poczem zwiedził muzeum miejskie a wreszcie udał się pod pomnik Sienkiewicza, gdzie przedstawiono Dostojnemu Gościowi Michała Drzymałę. Po odśpiewaniu pieśni i przemówieniu prezesa budowy pomnika, dra Bełzy, p. Prezydent zdjął zasłonę z pomnika. Chóry wykonały pieśń „Bogu Rodzica“, poczem nastąpiły przemowy dr. Śliwińskiego i J. Weyssenhoffa i składanie wieńców.

Po obiedzie p. Prezydent udał się na miejsce regat w Brdyujściu. O godz. 8.30 przybył Dostojny Gość do Torunia, gdzie przy bramie tryumfalnej powitał go przemową prezydent miasta Bolt.

P. Prezydent przyjął późnym wieczorem defiladę przysposobienia wojskowego, organizacyj społecznych i straży ogniowej.

Roboty inwestycyjne w Piotrkowie

Zapowiadane w pierwszych dniach lipca otwarcie hali targowej zostało przeniesione na dzień 11 sierpnia.

W niedługim czasie zostanie wykończona również częściowa kanalizacja burzowa. Ku końcowi także zbliżają się roboty wodociągowe i kanalizacyjne przy budowie sieci miejskiej, obecnie są one już znacznie zmniejszone. Definitywne zakończenie objętych programem robót wodociągowo-kanalizacyjnych na ulicach miasta przewidywane jest na 1-go września.

W pierwszych dniach września spodziewane jest uruchomienie pierwszej studni wodociągowej, która zaprojektowana jest w systemie ujęcia wody dla wodociągu miejskiego.

W jesieni zostanie definitywnie wykończona stacja ścieków, t. j. budynek hali maszyn (mały), komora syfonów automatycznych i ogrodzenie stacji, jak również instalacje pomp ściekowych.

Kwartalne Zebranie Cechu Rzeźniczego w Grudziądzu

Cech Rzeźnicki w Grudziądzu odbył w dn. 13 lipca b. r. swe kwartalne zebranie. O godz. 4 m. 30 cechmistrz p. Preuss zagail obrady przy nadzwyczaj licznym udziale członków, poczem sekretarz cechu odczytal protokół z poprzedniego zebrania.

Następnie rozpatrywano sprawę Zjazdów w Chełmie, Inowrocławiu i Kielcach. Na wszystkie te Zjazdy wybraną została stosowna ilość delegatów. Obszerną dyskusję wywołała sprawa kasy pośmiertnej oraz sprawa podatku obrotowego, referowana przez delegatów, wysłanych swego czasu przez tutejszy Cech do Warszawy.

Na zakończenie zaznaczyć jeszcze należy, że obecnym kierownikiem Cechu jest nowoobrany cechmistrz, kol. Preuss. Wszyscy członkowie Cechu żywią dla nowego cechmistrza największe zaufania i są zdania, że potrafi on nietylko utrzymać Cech na dawnym jego poziomie, lecz przyczynić się wydatnie do dalszego jego pomyślnego rozwoju.



Prezydent Słomiński o rozbudowie Warszawy

(Wywiad własny tygodnika „Nowości“).

Pragnąc zaznajomić ogół swych czytelników z obecnemi planami rozbudowy Warszawy, zwróciliśmy się z prośbą o rzeczowe informacje do p. inż. Zygmunta Słomińskiego, prezydenta m. st. Warszawy.

Długi szereg interesantów. Ale pan prezydent załatwia ich szybko, to też nie czekamy długo i niebawem wchodzimy do wielkiego gabinetu.

— Panie prezydencie. Redakcja „Nowości“ spragniona jest ostatnich nowości o rozbudowie stolicy.

P. inż. Słomiński uśmiecha się i zamyśla, poczem daje odpowiedź.

— Tak. Rozbudowa jest głównem obecnie naszem zadaniem. Pracujemy nad niem wiele. Temu też należy przypisać, że otrzymaliśmy tak dużo ofert i to zagranicznych. Jest to już bardzo poważny sukces moralny, ludzie zaczynają nam wierzyć.

— Czy oferta Chapmana jest korzystna? — zapytujemy.

— Ofertę Chapmana mamy wśród innych. Czy jest ona korzystna? Tego narazie powiedzieć jeszcze nie mogę. Oferta Chapmana jak i inne oferty jest obecnie w badaniu Komisji, którą specjalnie w tym celu powołałem.

Opuszczamy gabinet p. prezydenta z głębokiem przeświadczeniem, że dzieło rozbudowy stolicy rozpoczyna się. Nie sposób oczywiście powrócić czas stracony. Jutro jednakże wschodzi dla nas pod znakiem pomyślniejszym. Najdalej za rok lub dwa kryzys mieszkaniowy zostanie w znacznej mierze załagodzony.



INŻ. ZYG. SŁOMIŃSKI
Pogromca soboru i klęski bezdomności w stolicy

APETYT WARSZAWIAKÓW.

O pojemności żołądków mieszkańców stolicy daje wyobrażenie poniższe zestawienie artykułów spożywanych rocznie w Warszawie: 180 tys. tonn mąki, 120.000 tonn kasz, 60.000 tonn warzyw strączkowych, 35.000 tonn mięsa, 18.000 tonn cukru, 12.000 tonn soli i 65.145.000 litrów mleka. Razem więc mieszkańcy stolicy spożywają około pół miljona tonn 6-u podstawowych artykułów spożywczych.

ROZBUDOWA WARSZAWY.

Największa bolączka stolicy — brak mieszkań — który tak bardzo dawał się we znaki ludności zwłaszcza ze sfer zamożnych i średniozamożnych, stanowiących 80 — 90% ogółu mieszkańców, zostanie może wreszcie usunięty dzięki ofercie amerykańskiej firmy budowniczej Chapman Company.

Firma ta zwróciła się do Magistratu z propozycją wybudowania całego szeregu domów mieszkalnych. Prezydent m. Warszawy, inż. Słomiński, wyznaczył specjalną komisję, której poruczono zbadanie oferty f-my Chapman. Wobec przychylnej opinji komisji, Magistrat przyjął ofertę. Naczelny dyrektor firmy p. Chapman przybędzie wkrótce do Warszawy.

ECHA WYBORÓW DO RADY MIEJSKIEJ m. WARSZAWY.

Wydatki związane z przeprowadzeniem wyborów do rady miejskiej wyniosły według obliczeń magistratu 376.560 zł. 94 gr. Suma powyższa została wstawiona do budżetu nadzwyczajnego na rok 1927 — 28.

Z sumy tej wyznaczono pewną kwotę na opracowanie przez wydział statystyczny magistratu wyników wyborów podług okręgów.

Wyniki wyborów postanowiono opracować według płci, wyznań i według liczby głosujących wyborców z uwzględnieniem wszelkiej charakterystyki akcji wyborczej.

O UTWORZENIE GIEŁDY MIĘSNEJ w WARSZAWIE.

Dn. 1 lipca odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli min. rolnictwa oraz przemysłu i handlu kom. rządu, magistratu i przedstawicieli organizacyj hurtowników handlujących wołami. Omawiano sprawę ewentualnego utworzenia giełdy mięsnej w Warszawie. Na konferencji tej większość obecnych wypowiedziała się za utworzeniem takiej giełdy, aczkolwiek wysuwano również różne zastrzeżenia co do praktycznych wyników utworzenia takiej giełdy. — W sprawie tej mają odbyć się jeszcze dalsze konferencje.

JESZCZE W SPRAWIE PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Ponieważ zachodzi obawa, że ściągnięcie dużej raty podatku majątkowego przewyższy znacznie zdolność płatniczą rolników, ministerstwo rolnictwa w porozumieniu z ministerstwem skarbu i min. przemysłu i handlu zamierza podwyższyć cło na zboże importowane z zagranicy.

Jerzy Marjusz Taylor.

Albert Raabe

(Nowela)

Albert Raabe urodził się w Pucku, ale było to już dawno. Wtedy jeszcze trójbarwny sztandar cesarski łopotał zwycięsko nad starym ratuszem, a wieczorami rozlegały się niemieckie pieśni przeciągających przez rynek niemieckich marynarzy.

Rozlegały się one jeszcze długo potem. Albert Raabe słuchał ich, siedząc przed swym sklepem z bursztynowemi wyrobami. Popijał gdańskie piwo z bombiastego kufla. Słuchał i uśmiechał się do siedzącej Berty, córki zamożnej mleczarki.

— Ładnie śpiewają nasi chłopcy, nieprawdaż? — mówił z uśmiechechem.

Odpowiedzią był również miły uśmiech. I cicha błogość spływała do serca Alberta Raabe. Tak ładnie było w starem niemieckiem mieście Pucku. Słońce wieczorami przedzierało się jeszcze czerwienią swych promieni przez drzewa miejskiego parku i odbijało się w strzelistych wieżyczkach kościoła, pamiętającego jeszcze czasy zakonnych rycerzy co bogobojnie dopóty krwią chrzcili ziemie słowiańskie, aż zaprowadzili w nich ład i porządek niemiecki. Szemrały u wybrzeży fale Bałtyku, zawsze spokojne i ciche, gniewliwe tylko w dni rzadkich burz. Pamiętał i przypominał sobie z uśmiechem Albert Raabe, że, kiedy był chłopcem małym, niańka jego — stara kaszubka, opowiadała mu, że burza robi się wtedy, kiedy wielki stary węgorz, król wszystkich węgorzy, przykuty podobno do pala na dnie zatoki, zaczyna ni stąd ni zowąd rzucać się i szarpać, próbując zerwać swój łańcuch żelazny. Ale to bywa rzadko. Dookoła niemiecki ład, zapoczątkowany jeszcze przez zakonnych rycerzy bogobojnych, utrzymywał w spiżowych karbach porządku, Albert Raabe wiedział, że nigdy nie zerwie się z łańcucha król węgorzy. Ucho jego zawsze wieczorami pieścił odgłos pieśni niemieckich marynarzy. A sklep z bursztynami rozwijał się coraz pomyślniej.

Pewnego dnia, po obiedzie, Albert Raabe obliczył swoje fundusze, poczem siedząc jak zwykle wieczorem przed swym sklepem, rzekł do Berty:

— Wiesz, mam zamiar pojechać do Finlandji. Mówili mi już dawno, że w Helsinforsie i w Wyborgu poszukują bursztynów. Wezmę ze sobą większą partję. —

Berta przeraziła się.

— Utoniesz i co wtedy będzie z naszym ślubem? A kogo zostawisz w sklepie? Twój ojciec jest przecież już stary i nie da sobie rady.

Rozpłakała się na dobre.

— Cicho, głupiutka. Wrócę najdalej za trzy tygodnie. Za dwa dni odchodzi stąd finlandzki statek „Kalevala“. Już mówiłem z kapitanem. Obiecał, że przyjmie mnie na pokład i niedrogo policzy.

Po dwóch dniach Albert Raabe wyruszył z kuferkiem pełnym bursztynów. Były tam naszyjniki i bransolety i brosze. A wszystkie do kropel stężałego miodu podobne, złociste.... Mały parowiec finlandzki odchodził, pozostawiając za sobą w powietrzu ciemną smugę dymu. Zielonkawa, fala o białym grzbiecie, natarczywie i bezczelnie pełzała po miałkim piasku wybrzeża, muskając zlekka nowe buciki zapłakanej Berty. A z pokładu statku Albert Raabe powiewał wciąż białą chusteczką i posyłał całusy tak długo, aż znikł i roztopił się cały wraz z parowcem w seledynowej mgle otulającej morze.

Berta wróciła do domu. Pogadała trochę z matką. Płakały obie i narzekały, sentymentalnie oglądając małe pamiątki po tym, co odjechał w kraj daleki. Potem zabrały się do swej zwykłej, codziennej pracy.

Upłynęło trzy tygodnie i Berta wyszła na spotkanie. Dowiadywała się na przystani. Nikt nie umiał jej powiedzieć, kiedy znów przybędzie mały statek finlandzki. Minęły jeszcze dwa miesiące. Niemiecki cesarz wydał wojnę wszystkim narodom Europy, a podobno nie lękał się nikogo prócz Boga. Znów jak dawni rycerze zakonni krwawym chrztem w ziemi słowiańskiej ład wprowadzający. Miny, naładowane prochem, płynęły po zatoce puckiej, a starzy rybacy kaszubscy, pykając fajeczkami, siedzieli w swych chatach, wsłuchani trwożnie w dalekie echa morskich bitew.

Jeden list tylko nadszedł od Alberta Raabe i wzbudził radość w mieszkaniu mleczarki. W dalekim kraju północnym było spokojnie i dobrze szedł handel bursztynami. Albert Raabe obiecywał, że przy najbliższej okazji powróci z trzosem pełnym srebrnych marek finlandzkich. Wtedy wezmą ślub w starym kościołku krzyżackim i będą razem prowadzić handel bursztynami.

Minęły jeszcze cztery lata.

Pewnej nocy zimowej rozszalały wody spokojnej zatoki. Gnębiony długą niewolą na morskim dnie król węgorzy musiał zerwać się nareszcie z łańcucha. Wicher szalał po wybrzeżu, łamiąc stare sosny i wyrywając okiennice w domach rybackich. Olbrzymie fale wstawały na morzu i z rykiem przelewały się przez półwysep helski.

Rankiem uspokoiła się burza, a wstające słońce, zapalając tęczę w kryształowych soplach lodu, pokrywającego krawędzie dachu kościoła, opromieniło na wieży ratusza amarantową chorągiew z białym ptakiem zwycięskim. Mieszczanie gwarzyli o czemś w głębi swoich sklepów. Gdzieś w bocznych uliczkach, wśród kup zmarzłego śniegu, widniały resztki strzępów sztandaru o barwach cesarskich. A rynkiem przeciągali, śpiewając wesołe pieśni, polscy marynarze.

A po paru dniach, wieczorem, zapukał ktoś do sklepu mleczarki. W progu stał Albert Raabe.

— Niech będzie pochwalony, — rzekł, wchodząc.

Berta krzyknęła głośno i przytuliła do jego piersi swą jasnowłosą głowę. Stara matka gderając z radości, zakrzątała się raźno przy piecu, aby zagrzać smaczną i wonną polewkę z piwa.

Berta pomogła gościowi zdjąć ciepły kożuch. Usiadła potem z nim razem na kanapie i powtarzała, patrząc na jego zarumienione od mrozu policzki.

— Powrócił, powrócił Albert Raabe.

On spojrzał na nią z uśmiechem i zaprzeczył ruchem głowy.

— Wcale nie Raabe, — rzekł wreszcie. — Ja jestem teraz Wojciech Kruk. To tylko Niemcy zmienili nazwisko jeszcze memu dziadowi. W Relsingforsie spotkałem jednego księdza finlandzkiego. Mówił po polsku pięknie; choć finlandczyk. To on oświecił mnie i nauczył języka przodków. A ty, Berto? Przecież twoja matka Czerlińska z domu. Czy wy nigdy nie mówiłyście po polsku.? —

Stara kobieta słuchała, stojąc wciąż przy piecu. Z jej oczu płynęły łzy. Nic nie mówiąc podeszła do półki, zdjęła z niej małą książeczkę i zbliżyła się do młodych.

— Ja, my som też poloki — rzekła uśmiechając się przez łzy nad wyrazami, wymawianymi z trudem.

I położyła ksiażeczkę na stole.

Była to stara, zatłuszczona, odwieczna, o alfabecie gotyckim, ale polska. książeczka do nabożeństwa.

Szlakiem Kadrówki

Dn.5 sierpnia 1914 r. Komendant Józef Piłsudski wyruszył z krakowskich Oleandrów ku granicy rosyjskiej na czele garstki swoich orląt, stanowiących „czołową kolumnę wojska polskiego“. Urzeczywistniło się nareszcie, po wiekowej przeszło niewoli, marzenie naszych ojców i dziadów. Przed garścią „straceńców“ runęły słupy graniczne i wiara tryumfująco zajęła Kielce. Nastąpiły teraz ciężkie lata walk i zmagań z potężnym wrogiem. Pierwsze zwycięstwa wznieciły w młodych sercach błyski nadziei na odzyskanie Niepodległości. Odtąd wśród burz i wichrów dziejowych, które nadciągały jeden za drugim, ci, którzy pierwsi rozwinęli sztandar bojowy Polski, szli niezmordowanie do jasno postawionego celu — Wolności. A droga ta była ciężka i krwawa, usłały ją liczne ofiary. Ale na miejsce tych, którzy padli w walce, stawał zaraz tysiąc innych bojowników, wierzących, że „dzień, w którym zaświta wolność — nadejść musi“.

I dzień ten nadszedł. Polska zmartwychwstała, a na czele jej stanął Komendant pierwszej kadrówki — Józef Piłsudski.

Rocznica marszu pierwszej kadrówki ma ogromne znaczenie. Wymarsz strzelców z Krakowa otworzył nową epokę w dziejach Narodu. Był to pierwszy odruch uciśnionego kraju, zmierzający do zerwania pęt niewoli.

Od czasu wymarszu kadrówki minęły jeszcze długie lata zmagań z zawistnymi sąsiadami, przyszły jeszcze walki o Lwów, najazd bolszewicki, ale Polska zwycięsko odparła wszelkie zakusy — zbrojny czyn Legjonów, poczęty w Krakowie, nie poszedł na marne.

Dziś, gdy Polska stała się mocarstwem europejskiem, patrzymy z niekłamaną dumą na tych pierwszych bojowników, a rok rocznie urządzany marsz szlakiem kadrówki przypomina nam pierwsze dni walki o Wolność, uwieńczonej zwycięstwem.



Dzielni legjoniści Kmicic i Okoń, zwycięzcy II-iej i III-iej nagrody w biegu indywidualnym w roku ubiegłym.



Dzielna Drużyna 27 p.p. z Częstochowy przychodzi do mety w pełnym składzie.

Rocznica Zbrojnego Czynu Legjonistów

Dn. 6 i 7 sierpnia odbędzie się w Kaliszu VI Zjazd Legjonistów. Podczas zjazdu zostanie przez Kotransmitowany przez radjo. Wraz z Marszałkiem Piłsudskim przybędzie na zjazd min. Sławoj-Składkowski.

W dniu 6 sierpnia o świcie wyruszą z krakowskich Oleandrów drużyny strzeleckie i podążą do Kielc szlakiem pierwszej kadrówki.

Drugi marsz strzelecki organizowany jest na przestrzeni Łódź — Szczypiorno. Odległość pomiędzy tymi dwoma miastami wynosi 127 kilometrów.

Podróż p. min. Składkowskiego.

P. min. spraw wewnętrznych, Sławoj-Składkowski, wyjeżdża na Zjazd Legjonistów w Kaliszu, który odbędzie się w piątek, dn. 5 sierpnia b. r. Po zjeździe udaje się p. minister do Stanisławowa, skąd odbędzie liczne podróże do pobliskich uzdrowisk i zdrojowisk celem sprawdzenia ich stanu sanitarnego.

Min. Składkowski wojewodą warszawskim?

W kołach politycznych krążą uporczywie pogłoski, że min. Składkowski obejmie w krótkim czasie stanowisko wojewody warszawskiego.

Dotychczasowy wojewoda p. Sołtan, na objąć placówkę w Helsingforsie. Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem.

JULJUSZ SŁOWACKI..

POGRZEB KAPITANA

Braliśmy biedną trumnę ze szpitalu,
Do żebrackiego mieli wrzucić dołu;
Ani łzy jednej, pamiątki i żalu,
Ani westchnienia nad garstką popiołu!
Wczoraj — był pełny młodości i siły!
Jutro — nie będzie nawet i mogiły! —

Gdyby przynajmniej przy rycerskiej (śpiewce
Karabin jemu pod głowę żołnierski —
Ten sam karabin, w którym na panewce
Kurzy się jeszcze wystrzał belwederski!
Gdyby miecz w sercu lub zabójcza kula!—
Lecz nie! — szpitalne łoże i koszula!

Czy on pomyślał — śród nocnych błękitów,
Gdy Polska z grobu powstająca jękła,
Gdy leżał smętny w trumnie karmelitów,
Zi trumna w chwili zmartwychwstalnej (pękła,
Gdy swój karabin przyciskał do łona,
Czy on pomyślał wtenczas, że tak skona?!

Dziś przyszedł do nas szpitalu odźwierny,
I przyszły wiedźmy, które trupów (strzegą,
I otworzyły nam dom miłosierny,
I rzekły: „Brata poznajcie waszego! —
Czy ten sam, który z wami się po świecie
Kołatał wczora? — czy go poznajecie?"

I płachtę z głowy mu szpitalną zdjęto
Nożem pośmiertnych rzeźników (czerwoną
Źrenicę trzymał na blask odemkniętą,
Ale od braci miał twarz odwróconą;

Więceśmy rzekli wiedźmom, by zawarły
Trumnę, bo to jest nasz brat ten umarły.
I przeraziła nas wszystkich ta nędza,
A jeden z młodszych spytał: „Gdzież go (złożą?"
Odpowiedziała mu szpitalna jędza:
„W święconej ziemi, gdzie przez miłość (bożą
Kładziemy poczet nasz umarłych tłumny,
W jeden ogromny dół, na trumnach (trumny".

Więc ów młodzieniec, męki czując szczere,
Wydobył złoty jeden pieniądz drobny,
I rzekł: „Zaśpiewać nad nim „m i z e r e r e"!
Niechaj ogródek ma i krzyż osobny..."
Umilkł, a myśmy pochylili głowy,
Łzy i grosz sypiąc na talerz cynowy.

Niech ma ogródek — i niech się przed (Panem
Pochwali tem, co krzyż na grobie gada:
Że był w dziewiątym pułku kapitanem,
Że go słuchała rycerzy gromada,
A dziś ojczyźnie jest niczem niedłużny,
Chociaż osobny ma kurhan — z jałmużny.

Ale Ty, Panie, który z wysokości
Patrzysz, jak giną ojczyzny obrońce,
Prosimy Ciebie przez tę garstkę kości,
Zapal przynajmniej na śmierć naszą (słońce!
Niechaj dzień wyjdzie z jasnej niebios (bramy,
Niechaj nas, Panie widzą, gdy konamy!

Zjazd Legjonistów w Kielcach



Odbywające się rok rocznie zjazdy Legjonistów świadczą najlepiej o wielkiej spoistości rodziny legjonowej.

Na powyższej fotografji, będącej miłą pamiątką zeszłorocznego zjazdu w Kielcach widzimy w pierwszym rzędzie P. Marszałkową J. Piłsudską, w drugim rzędzie pos. Arciszewskiego a za nim pos. Langnera oraz obecnego Prezesa Rady Miejskiej w Warszawie, pos. R. Jaworowskiego.



Fragment z „Marszu Szlakiem Kadrówki“ 1926 r. Baran, zdobywca I nagrody.

WYDZIELENIE Z ADMINISTRACJI PAŃSTWOWEJ.

Rada Ministrów uchwaliła wydzielić z ogólnej administracji państwowej następujące przedsiębiorstwa państwowe: Państwową Wytwórnię Prochu i Materjałów kruszących w Zagożdżewie w Powiecie Kozienieckim. Państwową Fabrykę Karabinów w Warszawie, Państwową Fabrykę broni ręcznej w Radomiu, Państwową Wytwórnię amunicji działowej i karabinowej w Skarżysku. Zakłady te będą się rządzić statutami zatwierdzonemi przez Radę Ministrów i będą opłacać wszystkie podatki komunalne. Ulży to Skarbowi — a panów dyrektorów zmusi do wydatniejszej pracy, stawiając ich na równi z prywatnemi przedsiębiorstwami.

POMNIK Ś. P. PREZYDENTA NARUTOWICZA.

W Bielsku na Śląsku Cieszyńskim postanowiono wznieść pomnik pierwszemu Prezydentowi Rzplitej Narutowiczowi. Rozpoczęto już zbieranie składek na ten cel.

NOWY PREZYDENT WILNA

W dniu 22 sierpnia b. r. dokonano w Wilnie wyboru nowego prezydenta miasta. W wyniku wyborów największą liczbę głosów (26) otrzymał adwokat Folejewski. Drugi kandydat, p. Bańkowski otrzymał 15 głosów, a 7 kartek oddano białych. Wobec tego prezydentem m. Wilna został adwokat Folejewski.

SPÓR O ŻYCIE

Utalentowany publicysta Władysław Lud. Ewert ogłosił ostatnio studjum społeczne pod tytułem:

„Spor o życie“.

W ciekawej tej broszurze autor stara się zanalizować podłoże walki klas oraz walki demokracji z konserwatystami.

Z samego ujęcia tematu odczuwa się, iż autor znajduje się pod silnym wpływem teorji materjalistycznej i dlatego napotyka w swych rozważaniach na duże trudności.



WŁADYSŁAW LUD. EWERT

Nie możemy się również zgodzić z autorem, gdy uważa instytucję parlamentarną za ostatecznie pogrzebaną. Zbankrutowała bowiem tylko idea *powszechnego głosowania i proporcjonalności*, oddająca władzę w ręce ludzi nieprzygotowanych do rządzenia, warchołów i krzykaczy, lecz sama idea parlametaryzmu jest zdrowa, czego dowodem jest choćby *odrodzenie parlamentaryzmu we Francji*

Nie opierając się na przykładach, które dostarczają choćby ostatnie przeobrażenia demokracji na zachodzie, autor oświetla jednak błyskotliwie szereg aktualnych zagadnień społecznych, dając czytelnikowi bogaty materjał do rozmyślań.

Dlatego też nie uważamy, aby poruszony temat przez p. W. L. Ewerta został przez niego wyczerpany i dlatego zachęcamy autora do porównania wniosków, wysuniętych na podstawie obserwacji naszego życia publicznego z przykładami współczesnych społeczeństw europejskich, które w chwili obecnej błądzą wprawdzie między dyktaturą komuny i krańcowego nacjonalizmu, lecz mimo to pracują konsekwentnie nad wzmocnieniem demokracji.

Nie należy bowiem się łudzić, iż z chwilą upadku bolszewizmu, zniknie również faszyzm, jako naturalna reakcja przeciw dyktaturze proletarjatu.

Dlatego też nie wątpimy, iż spór o życie wygra demokracja.

Z tego względu więc studjum p. W. L. Ewerta, utalentoawnego redaktora czasopisma *„Naród i wojsko“*, zasługuje na przeczytanie, a poruszone w niem zagadnienia — na gruntowne przemyślenie.

A. Z

ROZPOWSZECHNIAJCIE CZASOPISMO

Kwiatki z pism

Niektórzy reporterzy najpoważniejszych nawet pism coraz mniej liczą się z wymaganiami zdrowego rozsądku. Oto na dowód kilka „kwiatków“.

W N-rze 183 „Echa Polskiego“, wychodzącego w Kijowie, znajdujemy w rubryce wypadków na 4 stronie wzmiankę o kradzieży złotego zęba rabinowi. Wzmianka zatytułowana jest: „Świętokradztwo“ (!)

A teraz weźmy numer „Kurjera Porannego“ z dn. 27 lipca. Na ostatniej stronie we wzmiance zatytułowanej: „Z kryminalnego plutarcha“ (???) a omawiającej różne brudne sprawki niejakiego Wesołowskiego, czytamy m in.:

„W czasie dochodzenia okazało się... że był to

49-letni

Zygmunt Wesołowski...“

(podkreślenie nasze). Nieco dalej zaś czytamy o tymże Wesołowskim:

„Jednak w końcu powinęła się noga niecnemu *starcowi*...“

Śmiemy wątpić, czy człowiek 49-letni jest już starcem. Ze wzmiaki tej okazuje się, że rzeczy mają się wprost przeciwnie...

Jakże szan. Autor nazwie w takim razie człowieka, dajmy na to 85-letniego

A teraz „Kurjer Warszawski“ z dn. 12 lipca. Prosze posłuchać, co za ogłoszenie znalazło się w dziale „drobnych“:

„Służąca zdolna do wszystkiego, potrzebna. Zgłaszać się: inż. K...“ i t. d.

Najwyraźniej: „zdolna do wszystkiego“. A więc odrazu nasuwa się myśl, że zdolna przedewszystkiem do ogołocenia swego chlebodawcy.

k.

Stanisław Małachowski-Łempicki. c. d.

Uroczystości wolnomularskie

II.

Uroczystości patronów lożowych.

Protokuł posiedzeń warszawskiej loży symbolicznej Świątyni Minerwy zapoznaje nas z programem uroczystości św. Jana, odbytej w r. 1816.

Urzędnicy loży zgromadzili się o godzinie 5 wieczorem. Po upływie godziny mistrz katedry Michał Woźnicki (radca stanu, członek komisji sprawiedliwości) otworzył lożę w stopniu ucznia. Odczytana została deseczka rysunkowa (protokuł poprzedniego posiedzenia), poczem wprowadzono braci odwiedzających (członków innych lóż) pierwszego, drugiego i trzeciego stopni, a następnie czwartego i piątego stopni. Nakoniec wprowadzono braci odwiedzających szóstego i siódmego stopni z należnemi im honorami: poprzedzali ich dwaj bracia stuarci i inni bracia z zapalonemi gwiazdami (świecami); wprowadzenie tych braci stopni najwyższych odbyło się „przy odgłosie harmonji“ pod kierunkiem członka loży, aktora Bonawentury Kudlicza. Mistrz katedry oznajmił cel posiedzenia, poczem odbył sie się obrzęd wtajemniczenia światowych (nie wolnomularzy) do stopnia pierwszego tj. tzw. recepcja. Mistrz katedry i mówca wygłosili odpowiednie mowy. Następnie ogłoszono członkami honorowymi loży kilku wybitnych wolnomularzy, jak Eljasza Aloy, b. sekretarza legacji polskiej w Berlinie, Franciszka Dornfelda, generała Ksawerego Kosteckiego i innych, zaproszonych na tę uroczystość przez specjalną delegację. W czasie ogłaszania dała się słyszeć harmonja.

Dalej mistrz katedry wyraził podziękowanie braciom odwiedzającym, sekretarz zaś odczytał postanowienia urzędników o ofiarowaniu nieszczęśliwej osobie wsparcia w celu uczczenia uroczystości. „Przeszedł worek jałmużniczy“, t. j. zebrana została składka na pomoc biednym, przy dźwiękach harmonji i loża została zamknięta.

Po zakończeniu posiedzenia odbył się bankiet z udziałem gości honorowych. Jedzenie i trunki zamówione były u brata ekonoma Michała Radkego, który się zobowiązał dać porządny obiad za umówioną opłatą po 6 zł. od osoby bez napojów.

Kapituły niższe uroczyście obchodziły dzień swego patrona. W księdze protokułów posiedzeń kapituły niższej Prawdziwa Jedność na dolinie Lublina z r. 1818 znajduje się opis uczty z powodu uroczystości św. Andrzeja.

Po zamknięciu prac — czytamy — nastąpiła skromna uczta, której przystojność i uprzejmość braterska towarzyszyły. W czasie uczty zabrał głos prezes Kapituły ku uświetnieniu uroczystości, w którym wykazał początek Wolnego Mularstwa, zmiany i prześladowania jakie wytrzymało i jakim sposobem tajemnice i przez kogo w

Produkcja owoców w Polsce

Produkcja owoców w Polsce jest obecnie niewystarczająca. Według ostatnich obliczeń ogólna ilość drzew owocowych w Polsce wynosi 28 miljonów, to jest na jednego mieszkańca przypada mniej niż jedno drzewo. Tymczasem w państwach zachodniej Europy na każdego mieszkańca przypada 3 albo nawet i 4 drzewa owocowe. W Polsce z ogólnej ilości połowa drzew przypada na jabłonie, 20 procent na grusze, 15 procent na śliwy i tyle samo na wiśnie i czereśnie.

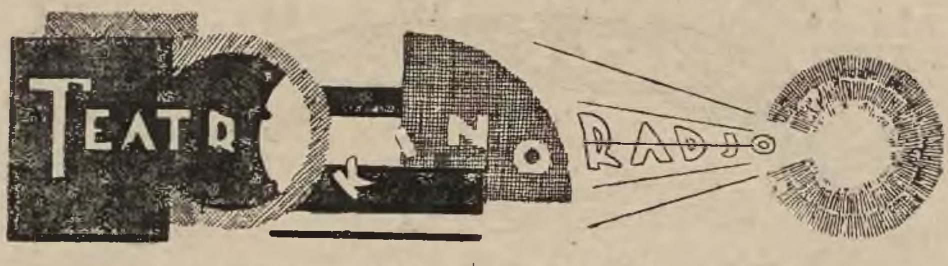
Razem wszystkich owoców zbieramy około 850 tysięcy tonn, co stanowi wartość około 250 miljonów złotych.

Na popieranie sadownictwa zwrócił ostatnio swoją działalność Państwowy Bank Rolny, udzielając pożyczek, które muszą być coraz bardziej rozszerzane.

Handel owocami w Polsce nie jest jeszcze doprowadzony do należytego porządku i dlatego napotyka na nieprzezwyciężone trudności z powodu rozmaitości odmian towaru.

Handel owocowy u nas zcśrodkowany jest głównie w Warszawie. Ale i w stolicy niema gdzie się odbywać. Ciasny i brudny placyk Mirowski nie nadaje się zupełnie na targ hurtowy owoców. Koniecznie trzeba wybudować specjalną halę dla hurtowego handlu owocowego.

Szkoda wielka, że rolnicy nasi zbyt mało interesują się sadownictewm. Przy umiejętnym doborze odmian owocowych, owocarstwo mogłoby dawać bardzo poważne zyski.



Milton Sills



Znany artysta filmowy w obrazie: „Kiedy mężczyzna pragnie".

TEATR

NARODOWY: Madonna.
LETNI: Niezwykły seans.
POLSKI: Panna Flüte.
ODRODZONY: W starym piecu djabeł pali.
PERSKIE OKO: Na wesoło, pocz. o g. 9.15. w soboty i niedziele dwa przedstawienia o g. 7.30 i 9.30 wiecz.
WODEWIL: Gdy kobieta czegoś pragnie., pocz. o g. 7.45 i 10ej.
OLIMPJA: Tu znajdziesz męża, pocz. o g. 7.45 i 9.45 wiecz.
ELDORADO: Kutuś to ty?

KINO

APOLLO: Strzał z zasadzki i Triumfator.
SPLENDID: Ostatnia miłość króla i Dziki człowiek.
STYLOWY: Złodziej z Bagdadu.
PALACE: Trędowata.
WODEWIL: Branka Donżuana.
KOMEDJA: Płomienna noc.
COLOSSEUM: Klejnot Maharadży i Hotel Grand.
FILHARMONJA: Koenigsmark.
PAN: Hrabia Monte Christo.
CORSO: Film ten sam co w „Panie".
KOMETA: Panienka bez przeszłości.
CASINO: Całować to nie grzech.
MIEJSKI: Jak zostać gwiazdą filmową.

---

czystości swojej dochowane zostały. Przyczynił się także do uświet•

W tym samym roku po kilku miesiącach odbyła się takaż uroczystość w Lublinie, otwartą tam została bowiem kapituła niższa Prawdziwa Jedność. Podczas uroczystości brat sekretarz Smolikowski wniósł, aby, naśladując chwalebny zwyczaj lóż symbolicznych, powiesić portret pierwszego prezesa kapituły, brata Piotra Świdzińskiego, celem „okazania mu wdzięczności za jego gorliwe i z trudami połączone starania, jako też dla uwiecznienia pamiatki tak ważnego dla wolnomularstwa wypadku".

Świdziński oświadczył, iż nie jemu należy się ten zaszczyt, a instalatorowi bratu Dornfeldowi, za którego przedstawieniem i usilnem staraniem otrzymane było zezwolenia tej uroczystości. Proszono, aby obydwa te głosy, w archiwa Kapituły złożone być mogły, na co oratorowie zezwolili. Przechodziły toasty obligacyjne i inne do uroczystości zastosowane. Po zakończeniu wreszcie tego uroczystego obchodu rozeszli się bracia w pokoju.

III.

Uroczystości imienin mistrza katedry.

We wrześniu 1816 r. loża Świątynia Minerwy obchodziła uroczyście imieniny swego mistrza katedry Woźnickiego.

Brat przewodniczący, zawiadomiony przez mistrza obrzędów o przybyciu solenizanta, zlecił mistrzowi obrzędów, aby z potrzebną liczbą braci udał się na spotkanie jego i solennie do loży wprowadził. Za danym przez mistrza obrzędów znakiem rozwarły się podwoje świątyni, bracia zgromadzeni powstali z miejsc i do świątyni wszedł solenizant, poprzedzony przez mistrza obydwóch stuartów i siedmiu braci z zapalonemi gwiazdami, przy powtarzających się uderzeniach trzech młotków i odgłosie pięknej harmonji. Mistrz katedry wszedłszy stanął pod stałowem sklepieniem, t. j. skrzyżowanemi szpadami braci. Przewodniczący, trzymając młotek magistralny w ręku, w otoczeniu dwóch dozorców i dwóch urzędników loży, jednego, trzymającego księgę praw, a drugiego miecz na wezgłowiu, zbliżył się do solenizanta, przemówił do niego w krótkich wyrazach, stosownie do uroczystości i poprosił o pozwolenie prowadzenia nadal rozpoczętych prac. Solenizant zajął miejsce obok przewodniczącego, każdy z braci zajął swe miejsce. Dalej uroczystość odbyła się według takiego ceremonjału jak i uroczystość świętojańska.

Podczas uczty braterskiej nastąpiło uroczyste umieszczenie w loży portretu solenizanta, wykonanego specjalnie na ten dzień przez członka loży malarza Jana Gładysza za 75 dolarów. Przewodniczący zlecił mistrzowi obrzędów, aby z potrzebną liczbą braci wniósł solennie do sali portret i umieścił go na przeznaczonem miejscu. Podwoje sali rozwarły się i okazał się wizerunek przewielebnego brata Woźnickiego wnoszony przez dwóch braci mistrzów, a poprzedzony przez mistrza obrzędów i siedmiu braci z zapalonemi gwiazdami. Dała się słyszeć harmonia i po trzykroć spełnione zostały toasty.

Na tem zakończono uroczystość.



Polski Monopol Tytoniowy

Polski Monopol Tytoniowy jako pełny monopol państwowy, wytwórczo-handlowy działa od r. 1924. — Dnia 1 sierpnia 1924 r. nastąpiła likwidacja prywatnego przemysłu tytoniowego i ujęcie przez Państwo w własne ręce całkowitej produkcji i handlu wyrobami tytoniowemi.



Szkoła przy fabryce w Krakowie.

Motywem przewodnim wprowadzenia pełnego monopolu tytoniowego były interesy skarbowe, a różnica zapatrywań, która stanowiła przedmiot długiej dyskusji, czy korzystniejszy jest dla Państwa system akcyzowy, czy monopolowy, osiągniętymi wynikami gospodarki monopolowej została roztrzygnięta na korzyść systemu monopolowego.

Dochód Państwa z opodatkowania tytoniu wynosił w r. 1922 (po zwaloryzowaniu marek na złote) 34.2 milj. zł. w r. 1923 — 32,9 milj. zł., w r. 1924 — 133,8 milj. zł., w r. 1925 — 182,4 milj. zł., w r. 1926 — 270 milj. zł. — Wykazany bilansowo czysty zysk Monopolu Tytoniowego wynosil: w r. 1924 — 161,8 milj. zł. (wliczając akcję od wyrobów istniejących jeszcze w pierwszem półroczu fabryk prywatnych w kwocie 46,4 milj. zł.); w r. 1925 zysk ten wynosił 223,8 milj. zł., w r. 1926 zaś 315,3 milj. zł.

Różnica między zyskiem bilansowym, a wpłatami rzeczywistymi do Skarbu Państwa przedstawia stopniowe zwiększenie się majątku i zapasów Monopolu Tytoniowego, jako samodzielnego przedsiębiorstwa państwowego.

Rozwój Monopolu ilustrują następujące cyfry:

31 grudnia w 1918 r. istniała 1 fabryka państwowa, 31 grudnia 1922 istniało fabryk 5, z końcem r. 1924 fabryk 9 z końcem r. 1926 fabryk 22. —

Ilość przerobionego surowca wynosiła w r. 1919 — 470,992 kg. w r. 1920 — 1,022,957 kg., w r. 1921 — 1,834,566 kg., w r. 1922 — 2,314,706 kg., w r. 1923 — 3,363,290 kg., w r. 1924 — 7,497,267 kg., w r. 1925 — 17,755,866 kg., w r. 1926 — 17,625,860 kg.

Ilość robotników pracujących w 22 fabrykach wynosi około 11,400. — Sprzedaż wyrobów tytoniowych odbywa się u 40,000 z górą sprzedawców detalicznych, którym dostarcza tych wyrobów około 800 hurtowni. Magazynów rozdzielających wyroby monopolu istnieje 30.

Francuski kodeks pracy

Ustawy socjalne, obowiązujące we Francji, ujęte są już oddawna w specjalny Kodeks Pracy, tak zwany: „Code du Travail“. Ze względu jednak na wzrastający wciąż materjał ustawodawczy w tej dziedzinie, zaszła w ostatnich czasach konieczność opracowania i wydania III księgi tego Kodeksu. W ten sposób nowa księga Kodeksu Pracy, świeżo ogłoszona, obejmować będzie wszystkie ustawy francuskie, dotyczące związków zawodowych i ich federacji oraz całe ustawodawstwo o robotniczych spółdzielniach wytwórczych i kredytowych.

Nieprawidłowości w Państ. Banku Rolnym we Lwowie.

Wobec stwierdzenia w Państw. Banku Rolnym we Lwowie pewnych nieprawidłowości w zakresie kredytu krótkoterminowego i operacji bankowych, został zawieszony w czynnościach dyrektor tego oddziału Kański.

P. Min. reform rolnych na prośbę dyr. Kańskiego udzielił mu dymisji. Miejsce dyr. Kańskiego objął tymczasowo p. Kazimierz Chodorowski.



Gatunkowanie liści tytoniowych.

Kronika Gospodarcza

Wywóz drzewa z Polski

Polska zajmuje obecnie 5-te miejsce pośród państw Europejskich, dostarczających drzewo. Wywóz drzewa z Polski wynosi bezmała 16% całego europejskiego eksportu. Wartość wywiezionego w r. 1926 drzewa sięga 50 miljonów dolarów.

Wzrost ruchu oszczędnościowego.

Ruch oszczędnościowy wśród społeczeństwa w przeciągu ostatnich kilku miesięcy wzrósł nadspodziewanie do tego stopnia, że już w pierwszych dniach czerwca ilość kont oszczędnościowych w P. K. O. przekroczyła cyfrę przewidywaną na ultimo grudnia.

Państw. Rady Naprawy Ustroju Rolnego

P. min. reform rolnych Staniewicz powołał z pośród najwybitniejszych fachowców państwowe Rady Naprawy Ustroju Rolnego. Rady te pracują już prawie we wszystkich miastach wojewódzkich. Powołanie tych rad dowodnie świadczy, że Rządowi obecnemu naprawdę chodzi o dobrobyt drobnego rolnika.

Zadania Monopolu Tytoniowego

Wśród dochodów Państwa Polskiego dochody z monopolów państwowych stanowią prawie jedną trzecią część, przyczem główną rolę grają monopol spirytusowy i tytoniowy, stanowiące przeszło 9/10 wszystkich dochodów monopolowych. Stąd zrozumiałe zainteresowanie opinji zarówno gospodarką tych obu przedsiębiorstw jak i ich planami na najbliższą przyszłość.

Jako przedsiębiorstwo jest Monopol Tytoniowy organizmem olbrzymim, nietylko bowiem daje utrzymanie około 50.000 osobom, zajmującym się sprzedażą wyrobów tytoniowych, ale zarazem w 22 fabrykach i 25 odrębnych magazynach zatrudnia kilkanaście tysięcy pracowników, produkując rocznie na sumę przeszło pół miljarda złotych.

Pierwszem zadaniem Dyrekcji Monopolu Tytoniowego natychmiast po wprowadzeniu pełnego monopolu w połowie r. 1924 stała się planowa rozbudowa zakładów i urządzeń monopolowych stosownie do zmienionych potrzeb. Rozbudowa ta nie jest jednak jeszcze zakończona, spora część programu inwestycyjnego pozostaje jeszcze do wykonania w r. 1927 i następnych.

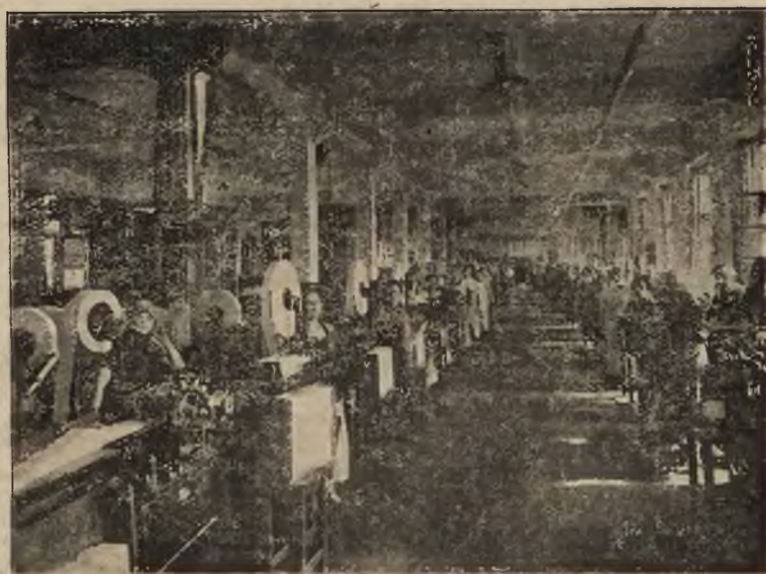
W szczególności brak było należytych i odpowiednio wielkich składów surowca. Fabryki prywatne posiadały składy niewielkie, nieraz w lokalach nieodpowiednich, ponadto wzrost konsumcji blisko w dwójnasób po zaprowadzeniu pełnego monopolu wywołał potrzebę nowych magazynów. Tak więc w r. 1926 zbudowano wielkie magazyny surowca w obu fabrykach warszawskich i w Radomiu, odbudowano magazyn w Winnikach, drogą kupna nabyto i adaptowano magazyn w Białymstoku i ogromny magazyn w Krakowie, rozszerzono bardzo znacznie fabryki Poznań-Bukowska (która jest dziś największa w Polsce). W r. 1927 wzniesiony będzie jeszcze jeden magazyn w fabryce Warszawa-Miasto.

Pozatem pracuje Monopol Tytoniowy nad rozbudową i adaptacją samodzielnych wielkich magazynów, których zadaniem będzie centralne magazynowanie surowca i rozdział jego w sposób jednolity między wszystkie fabryki. Magazyny takie istnieją od r. 1924 w Aleksandrowie Kujawskim, Maczkach i Oświecimu, jednak ponieważ są stosunkowo szczupłe i nie były budowane dla tego celu, mogą być używane tylko jako składy tranzytowe. W roku 1926 wzniesiono magazyn w Oświęcimiu, który miał pojemność 300 wagonów. W roku obecnym zostaną Monopol bowiem płaci za surowiec krajowy takie ceny, aby po doliczeniu kosztów nadzoru, wykupu i uprawy totoń krajowy kalkulował się na równi z zagranicznym. W roku 1926 w stosunku do roku 1925 podwyższono ceny o 50%.

Dla przykładu przytoczyć można, że w Małopolsce średni dochód z hektara wynosił w roku zaprzeszłym niecałe 900 zł., w roku ubiegłym zaś doszedł (również dzięki urodzajowi) do 2200 zł. Wybudowana w r. 1926 stacja doświadczalna w Piadykach pod Kołomyją rozpocznie w najbliższym czasie pracę nad podniesieniem uprawy tytoniu krajowego również pod względem jakościowym.

W dziedzinie podniesienia jakości gotowych wyrobów Monopol prowadzi planową pracę w kierunku coraz większego dostosowywania się do gustu konsumentów. Wprowadzone przed rokiem wyroby specjalne zostaną w najbliższej już przyszłości wzbogcone o trzy nowe gatunki cygar, nadto wprowadzone będą także dalsze gatunki wyrobów t. zw. rejonowych (wzorem wyrabianych od r. z. papierosów Śląski Rarytas, które zyskały sobie u ludności ogromną popularność i w walce z przemytnictwem okazały się środkiem bardzo skutecznym.

Nowoczesne zakłady przemysłowe



Fabrykacja gilz

Z drugiej strony poczyniło także znaczne postępy techniczne przysposobienie personelu, który przed dwoma laty był jeszcze bardzo niejednolity, poza pewną ilością bowiem urzędników i werkmistrzów wykwalifikowanych, składał się z konieczności także z wielkiej liczby młodych praktykantów, jeszcze należycie z fabrykacją nieobeznanych. W ubiegłym miesiącu odbył się pierwszy egzamin tych młodych sił, który na 58 kandydatów zdało pomyślnie 50.

O ile chodzi o podwyższenie dochodowości Monopolu przez obniżenie kosztów, to pod tym względem świadczą dodatnio o pracy w tym kierunku same cyfry dochodu, który w ostatnich trzech latach nietylko stale i bardzo silnie wzrastał, ale zarazem zawsze przekraczał przwidywania budżetowe.

Należy zaznaczyć, że Polski Monopol Tytoniowy wyprzedza pod względem rentowności monopole austryjacki i czesko-słowacki, a ustępuje jedynie tylko włoskiemu. wzniesione magazyny w Oświęcimiu i w Radomiu.

Zarazem dokonywa się rozbudowa magazynów sprzedaży wyrobów tytoniowych. W r. 1926 wzniesiono nowe budynki magazynowe w Kowlu, Katowicach i Krzemieńcu, w r. 1927 przybędą duże magazyny w Bydgoszczy, w Łodzi i w Kutnie.

Wreszcie — magazyny przeznaczone na fermentację tytoniu krajowego. W r. 1926 zbudowano nowe budynki magazynowe w Jagielnicy i Krzemieńcu, a w r. 1927 wzniesiono także budynki w Jagielnicy, Zabłostowie i Monasterzyskach.

Wzrost uprawy tytoniu krajowego sprawił także, że uprawa ta coraz bardziej rolnikom się rentuje.

Polsko-Niemieckie rokowania gospodarcze

Ostatniemi czasy kilkakrotnie ukazywały się wiadomości o mających rzekomo nastąpić w niedalekiej przyszłości spotkaniach pomiędzy przedstawicielami polskiego i niemieckiego przemysłu. Z tego powodu zwróciliśmy się do jednej z wymienionych w tych wiadomościach osobistości, o sprawie całej ściśle poinformowanej, od której dowiedzieliśmy się, co następuje:

Układy pomiędzy rządami polskim a niemieckim trwają już, z szeregiem przerw, przeszło dwa i pół roku i to z rezultatem takim, że zupełnie przewidzieć nie można, czy doprowadzą one wogóle do wyrównania sprzecznych interesów i do porozumienia. Prawie przez cały ten czas trwa wojna gospodarcza polsko-niemiecka. Aczkolwiek oba kraje mołyby wytrzymać i prowadzić ją jeszcze przez czas dłuższy, nie mniej jasne jest, iż szkody, które z takiego stanu rzeczy wypływają, są dla życia gospodarczego obu krajów bardzo poważne.



Czasem na wędkę można złapać kilkudziesięciokilowego jesiotra...

W szerokich kołach społeczeństwa panuje jednak przekonanie, że poprawa wzajemnych stosunków gospodarczych spowodowałaby również i stopniową poprawę stosunków politycznych.

Na podstawie takich rozważań powstała jednocześnie prawie, i niezależnie od siebie, w kołach gospodarczych Polski i Niemiec myśl, czyby nie było wskazane, aby koła, interesowane w zakończeniu wojny gospodarczej, spotkały się celem przeprowadzenia nieobowiązującej wymiany zdań.

Odbył się też ostatnio rzeczywiście szereg spotkań i konferencji pomiędzy poszczególnymi przedstawicielami świata gospodarczego Polski i Niemiec, które miały na celu przygotowanie kwestji wspólnej konferencji. W wyniku tych rozmów, przewodniczący centr. Związku przem. Rzeszy niemieckiej, p. Frowein, zwrócił się z polecenia i w imieniu szeregu przedstawicieli przemysłu niemieckiego do p. Żychlińskiego w Poznanu o przybycie do Berlina z szeregiem wybitnych osobistości z polskiego świata gospodarczego celem przeprowadzenia pierwszej nieobowiązującej wymiany zdań nad zagadnieniami gospodarczemi polsko-niemieckiemi.

Po okresie wakacyjnym, prawdopodobnie w pierwszych dniach października, odbędzie się spotkanie przedstawicieli polskiego przemysłu i rolnictwa z miarodajnemi osobistościami ze strony niemieckiej w Berlinie. Celem kontynuowania rokowań przewidziana jest rewizyta przedstawicieli przemysłu i rolnictwa Rzeszy niemieckiej w Polsce.

Ulgi celne dla maszyn spowadzonych z zagranicy

W nr. 58 „Dz. Ustaw" znajdujemy następujące rozporządzenie z dn. 22.VI. b. r.,

§ 1. Przy przywozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju, o ile stanowią część składową nowo-instalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub mają służyć do obniżenia kosztów względnie zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej, może być stosowane cło ulgowe, wynoszące 20 proc. cła normalnego.

Minister skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu orzeka, czy ulga celna będzie zastosowana.

§ 2. Minister Skarbu w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu orzeka, które z wydanych na podstawie rozporządzenia z dn. 22 grudnia 1926 roku (Dz U. R. P. Nr. 128, poz. 169) pozwoleń mogą być prolongowane.

§ 3. Za towary przewidziane w § 1 niniejszego rozporządzenia, a oclone w czasie od dnia 1 lipca 1927 r. do dnia 30 września 1927 r. (włącznie) bez zastosowania ulg celnych, może być zwrócona różnica należności między cłem normalnem a ulgowem, o ile tożsamość maszyn i aparatów zostanie stwierdzona przy ocleniu i o ile ulga celna na podstawie niniejszego rozporządzenia zostanie przyznana.

§ 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1927 r. i obowiązuje do dnia 30 września 1927 r. włącznie.

3)

Ustawa przemysłowa

(ciąg dalszy)

Komisja stwierdza wynik egzaminu na świadectwie nauki, wydając ponadto w razie pomyślnego wyniku świadectwo złożenia egzaminu.

W razie niepomyślnego wyniku egzaminu komisja oznaczy termin, po którego upływie można ponownie poddać się egzaminowi.

Terminator (lub pomocnik), który złożył egzamin z pomyślnym wynikiem, zostaje czeladnikiem.

Art. 156. Uczniowie szkół rzemieślniczo-przemysłowych państwowych lub przez Państwo uznanych zdają egzamin na czeladników przed komisjami egzaminacyjnemi, utworzonemi przy każdej z takich szkół; skład komisji ustalają państwowe władze szkolne. Jednym z członków komisji powinien być przedstawiciel izby rzemieślniczej.

Regulaminy komisyj egzaminacyjnych, określonych w ustępie poprzedzającym, wydaje Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu oraz z zainteresowanymi ministrami. Regulaminy te powinny zawierać między innemi także postanowienia, tyczące się pokrywania kosztów egzaminów i pobierania taks egzaminacyjnych.

Komisja wydaje świadectwo złożenia egzaminu w razie pomyślnego wyniku. W razie niepomyślnego wyniku egzaminu komisja oznaczy termin, po upływie którego uczeń może ponownie poddać się egzaminowi.

Uczeń, który złożył egzamin z pomyślnym wynikiem, zostaje czeladnikiem.

Art. 157. Minister Przemysłu i Handlu po wysłuchaniu opinji izby rzemieślniczej może zmieniać w drodze rozporządzenia przepisy, zawarte w art. 153, 154 i 155, jednak bez obniżenia wymagań, określonych w art. 154 ust. 1.

O ile zmiana ma dotyczyć przepisów o szkołach lub świadectwach szkolnych, Minister Przemysłu i Handlu zarządza ją w porozumieniu z zainteresowanymi ministrami.

D. Mistrzowie (majstrowie) rzemieślniczy.

Art. 158. Tytułu „mistrz" lub „majster" łącznie z nazwą rzemiosła (jak „mistrz krawiecki", „majster blacharski" i t. p.) ma prawo używać tylko ten rzemieślnik, który złożył egzamin mistrzowski (majsterski) przed komisją egzaminacyjną, utworzoną przez izbę rzemieślniczą, albo przed komisją egzaminacyjną, utworzoną na zasadzie rozporządzenia Minitra Przemysłu i Handlu, wydanego w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przy szkole rzemieślniczo - przemysłowej, mistrzowskiej (majsterskiej) lub przy innym zakładzie (instytucji), nadającym się do tego według swego ustroju i swych urządzeń.

Regulamin komisji egzaminów mistrzowskich (majsterskich), utworzonej przez izbę rzemieślniczą, uchwala izba rzemieślnicza przy odpowiedniem zastosowaniu postanowień art. 154 ust. 2, 4 i 5, a zatwierdza władza przemysłowa wojewódzka.

Art. 159. Rzemieślnicy, którzy już na podstawie dotychczas obowiązujących przepisów uzyskali prawo do tytułu „mistrz", „mistrz cechowy", „egzaminowany majster", zachowują i nadal ten tytuł i mają prawo używać tytułu „mistrz" lub „majster" łącznie z nazwą danego rzemiosła.

E. Cechy i związki cechowe.

Art. 160. Prowadzący samoistne rzemiosło mogą zrzeszać się na zasadzie niniejszego rozporządzenia w wolne cechy t. j. w wolne korporacje rzemieślników. Do cechów mają zastosowanie postanowienia art. 69 — 99 włącznie.

(c. d. n).

NADER KORZYSTNE SZANSE WYGRANIA WIELKICH SUM wykazuje obecna Loterja Państwowa w ostatniej (V-ej) klasie; suma wygranych tej jednej klasy wynosi przeszło 13 miljonów złotych; przyczem można wygrać na jeden numer 600.000 złotych.

Prócz tego są liczne wygrane po 400.000 zł., 200.000 zł., 100.000 zł., 50.000 zł. i t. d.

Co drugi los wygrywa.

Ciągnienia rozpoczynają się 9 sierpnia b. r. i trwają do 16 września b. r.

Niewielki zapas losów jest do nabycia u kolektorów.

Kącik humoru

MA RACJĘ.

Ona: ...więc poco ty się ze mną ożenił? Ja za tobą nie latałam!

On: Moja droga, pułapka też za myszami nie lata...

W KUCHNI.

Kucharka: Nieszczęście! Pieczeń spaliła się na nic!

Pani. To źle! Mąż będzie bardzo niezadowolony.

Kucharka: A co dopiero mój strażak!

U FOTOGRAFA.

Klijent: Za takie fotografje dziękuję! Wyglądam na nich jak małpa.

Fotograf: Teraz już zapóźno. Trzeba się było zastanowić przed fotografowaniem.

OSTATNIE DNI SPRZEDAŻY LOSÓW LOTERJI PAŃSTWOWEJ

RYNKI I CENY

Akcje.

Obroty akcjami średnie, kursy utrzymane, tendencja spokojna. B. Polski 140.50, Warsz. Cukier 4.80, Węgiel 93.00, Nobel 48.00, Łazy 0.30, Lilpopy 28.75, Modrzejów 9.15, Ostrowiec 58.25, Żyrardów 17.00, Zawiercie 33.00.

Giełda zbożowa.

KATOWICE

Pszenica eksp. 55.25, krajowa 56.75, żyto eksp. nowe 46, krajowe 42, owies eksp. 48.50, kraj. 46, jęczmień zim. eksp. 41, kraj. 40.

POZNAŃ

Żyto nowe 37, pszenica 34.25, owies 41.75, otręby żytnie 27, rzepak 56. Usposobienie spokojne. Zbyt na żyto utrudniony.

LWÓW

Hreczka 40, rzepak ozimy 55.75, mąka kukurydziana 22.25. Reszta bez zmian.

Warszawa, 1. 8. Na dzisiejszem targowisku świń tendencja w dalszym ciągu mocna; maksymalna cena podniosła się znowu, dowóz wynosił 825 sztuk, w tem 67 rumuńskich tłustych, które sprzedawano po zł. 3.00. Ceny za 1 kg. żywca od zł. 2.25 — 3.36. średnia 2.93.

Warszawa, 1. 8. W dniu dzisiejszym dowieziono 264 sztuki bydła: 103 cieląt, 190 ćwierci wołowiny, 614 ćw. cielęciny, 18 ćw. baraniny i 154 kg. wieprzowiny. Podaż cieląt mała — ponieważ sezon się już kończy, cena ich na targowisku waha się od zł. 1.70 — 1.80. bydła dużo kresowego, cena orjentacyjna jego wynosi zł. 1.40 — 2.00, przy średniej ocenie orjentacyjnej bydła 1.60 — 1.70. Zainteresowanie się mięsem przywozowem małe, tendencja dla wołowiny mocna. Notowano za 1 kg. w ćwierciach 2.70 — 3.25, przednia 2.00 — 3.50, podmiejska 2.70 — 3.25 (na poziomie cen uboju miejscowego), prowincjonalna 2.50—2.90, cielęcina miejscowa 2.60 — 3.00, przywozowa 2.60 do 2.80,

CENY PRENUMERATY I OGŁOSZEŃ:

w Warszawie z odnoszeniem do domu kwart, —4.50
na prowincji —4.80
zagranicą —9.00
Numer pojedyńczy **30 gr.**

Ogłoszenia w tekście:
1 zł. za wiersz wys. m/m.
1 łam: (s. 4) ł. 2 strona 40 gr. za wiersz wys. m/m 1 łom.
(s. 4 zł) reszta stron tekst. 35 gr. za wiersz wys. 1 łom (s. 4 zł.)

za tekstem
cała strona — 400 zł.
1/2 „ — 200 zł.
1/8 „ — 50 zł.
1/16 „ — 25 zł.
Ogłoszenia drobne 10 gr. wyraz.

Redakcja i administracja; Boduena 2 IV p. Konto P. K. O. № 14.264.

REDAKTOR *A. ZABĘSKI* WYDAWCA ZA SP. WYDWNICZĄ „NOWOŚCI": *R. A. HOFFMANN*

Drukarnia Wł. Łazarskiego Złota 7/9 tel. 34-47 i 136-91